

SŁOWO

WILNO, Czwartek, 14 kwietnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 84259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Majnowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzienierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Różnawska — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naczk.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Czy możemy pogodzić się z Niemcami

NIEPOWODZENIE NIE-BRIANDOWSKIEJ INICJATYWY.

Aby rozumieć motywy p. Tardieu w sprawie państw naddunajskich, należy przeczytać jego książkę „La paix”, napisaną wkrótce po traktacie Wersalskim. Polemizuje tam p. Tardieu z Bainvillem. Często tak bywa, że tezy tego, z kim się polemizuje, głęboko zapadają do głowy. Tezami p. Bainville było: Traktat Wersalski wywyższył Berlin. Należy odbudowywać w Europie środkowej centra, mogące utrzymać równowagę, zachcianą na korzyść Berlina. Niewątpliwie Tardieu chciał ekspedycję pieniędzy francuskie nad Dunaj, aby tam tworzył coś, co kiedyś nazywało się Austrią. (P. Dmowski sądził, że zniszczenie Austrii jest największą zdobyczą polityki francuskiej).

Konferencja londyńska rozbiła się. Włochy i Niemcy nie chciały się zrzec klauzuli największego przywilejowania, a więc plan p. Tardieu, popierany przez londyńskie City, które w bankrutujących państwach naddunajskich ulokowało sporo milionów — nie udało się. Włochy i Niemcy działają w trybie politycznym. Włochy sprzycały się kiedyś pokojowi francusko-austriackiemu, który w 1917 gabinetowi Rittor proponował ces. Karol i Francuzi poparli ten nieprawdopodobny błąd polityczny, że naleganiem Włochy uległy. Wtedy nie chcieli Włochy, aby Francja zachowała Austrię przy życiu, dziś nie chcą, aby ją odbudowywała. Niemcy mają wielkie wpływy nad Dunajem: w Wiedniu, Budapeszcie, Bukareszcie, wcale ich nie powściągać dla pięknych oczu p. Tardieu nie myślą.

Polityka Brianda była polityką pacyfistyczną, to znaczy polityką, zdążającą do sojuszu franko-niemieckiego, zabezpieczonego polską asekuracją. Politykę Brianda uważała przez czas długi cała szkoła p. Stroniskiego, (a nie chcąc wymieniać od a do zet tyłu polityków, którzy do tej szkoły należą) za najbardziej niebezpieczną dla Polski. — (Potem p. Stroniski zaprzeczył, aby kiedykolwiek uważał, że francusko-niemieckie porozumienie szkodzi interesom Polski, lecz wiele osób z jego szkoły nie nadążyło za tym niewątpliwie słusznym i niewątpliwie inteligentnym twierdzeniem). Tymczasem oto kombinacja p. Tardieu zwróciła się w razie przeciwności nam. Polska lokuje na rynkach naddunajskich 25 procent swego eksportu i utrudnianie nam tego wywozu jest dla nas ciosem poważnym. Tak zabawnie się złożyło, że Niemcy istotnie występowały broniąc interesów Polski i p. minister Zaleski całkiem niesłusznie naszym zdaniem omija fakt ten w swoim wywiadzie z „Kurierem Warszawskim”.

P. Tardieu może sobie powiedzieć „pierwszy bliń komon”. Oczywiście jest nieprzyjemne, że to przed wyborami. Ale niepowodzenie konf. londyńskiej wskazuje, jak trudne są odstępstwa od polityki Briandowskiej, szukającej porozumienia z Niemcami. Jak stałe zaznaczamy, nie jesteśmy przeciwnikami franko-niemieckiego porozumienia, byle nie odbywało się ono naszym kosztem, byle w miarę polepszenia się stosunków francusko-niemieckich nie pogarszały się stosunki polsko-niemieckie.

PSYCHOLOGICZNE NIEMOŻLIWOŚCI.

Czy możliwe jest nie pogarszanie się, lecz polepszenie stosunków niemiecko-polskich? Na pytanie to obiecaliśmy szukać odpowiedzi, zaznaczając, że nie można tu wyrokować pośpiesznie, pod wpływem afektu, czy też bez zbadania wszystkich możliwości.

Od pewnego zwolennika polsko-niemieckiego zblżenia (lecz nie od p. Władysława Lednickiego) słyszałem zdanie, że zblżenie z Polską jest dla Niemiec niemożliwie psychicznie. „Z ręką wroga Niemiec — tłumaczono mi — przyjęła Polska spory szmat kraju, odebranego Niemcom. Rozgniewało to Niemców bardziej na Polskę niż na Francję, na Anglię, na Amerykę. Nie, Niemcy nigdy nie pogodzi się z zabraniem korytarza i Śląska”.

Ekonomicznie i Śląsk i korytarz nie jest dla Niemiec sprawą pierwszorzędnej wagi. Niemcy mają o wiele ważniejsze sprawy do załatwienia. Korytarz dla

Niemiec wcale nie jest tem, czym jest ten „korytarz” dla nas. Dla nas stanowi on jedynie wyjście do morza, niemal możliwość oddychania. Dla Niemiec jest to kwestja prestiżu i tylko prestiżu.

Zwykle pomiędzy państwami sąsiadującymi z sobą są tarcia, antagonizmy, wynikające z naturalnej i realnej różnicy interesów. Wyjątkowo pomiędzy Polską a Niemcami niema realnej różnicy interesów. Niemcy demograficznie obracają się w kierunku ze wschodu na zachód. Niemcy nie są zainteresowane w odzyskiwaniu prowincji, utraconych na rzecz Polski. Polska w kierunku zachodnim otrzymała maximum swego programu terytorjalnego. — Być może to jest wszystko prawda — odpowiedziano mi, — lecz nic już nie zdola przełamać psychologicznej nienawiści Niemców do nas, Niemców zahyponotyzowanych agitacją.

Na to pytanie mam dwie odpowiedzi: na wczoraj i na dziś.

ODPOWIEDZ NA W CZORAJ.

Wiele już razy pisałem: „w swoim czasie Polska powinna była sama zainicjować Lokarno”.

Postaram się możliwie jasno wytłumaczyć, co przez to rozumiem.

Traktat Wersalski murował w nadziejach, że w Europie pozostanie na wielki obóz zwyciężonych i obóz zwycięzców. Polityka Poincarégo, Ruhrzy itd. była tego przekonaniem wyrazem. Należało przeczuć, że nurt historii popłynie w innym kierunku. Zresztą przeczuć to nie było tak trudno. Należało uprzedzić Brianda. Należało, aby nie Briand, lecz polski minister spraw zagranicznych wystąpił z inicjatywą pojednania francusko-niemieckiego. Należało to uczynić przed Lokarnem w 1924 r., kiedy sam fakt tego rodzaju inicjatywy jeszcze się odbijał jaskrawo od istniejących stosunków, jeszcze by był wynalazkiem, miał walory wynalazku i Polska mogłaby ciągnąć zysk wynalazcy. Polska jest państwem mniej silnym niż Francja, lecz bywają ministrowie sprzagr., którzy talentem własnym powiększają siły własnego państwa. Exemplum Venizelos, exemplum Benesza.

Oczywiście rozważania te są zupełnie teoretyczne. Polityka zagraniczna przypomina strategię, tylko strategią działa krótszymi okresami czasu. Działania strategiczne i polityki zagranicznej nie może prowadzić parlament. Polska w 1924 r. była w całkowitej niewoli parlamentu.

Ale wróćmy do niemożliwości psychologicznej Niemiec pogodzenia się z Polską. Gdyby w 1924 r. Polska była tym pierwszym krajem, który do pobitych Niemiec wyciągnęła rękę. Gdyby zaproponowała wstąpienie do Ligi Narodów, cofnięcie okupacji nadreńskiej, równość zbrojeń — oczywiście ta nienawiść psychologiczna utrzymałaby się nie mogła. Przeciwnie, zyskalibyśmy sojusznika, a jak to już dziś bogaci w doświadczenia historyczne powiedzieć możemy — nie straciłibyśmy wcale przyjaźni Francji. Tylko trójką franko - niemiecko - polski inaczej by wyglądał. Nie mielibyśmy tej roli bierniej, reasekuracji francuskiej. I jest to wielka okazja stracona.

ODPOWIEDZ NA DZIŚ.

W miarę polepszenia się stosunków francusko - niemieckich, ołbrzymiała w Niemczech heca antypolska. Czy żar ten da się dziś zagasić?

Sądzę, że tak.

— Jest to informacja gratis — odpowiedziano mi na to. Dowieść tego Pan nie potrafi.

Tak, ale i przeciwna teza także dowiedzieć się nie potrafi. Nie robimy nic, absolutnie nic, aby przełamać antypolskie nastroje w Niemczech. Wydajemy dużo na propagandę polską we Francji. Urządzamy niecierpiące wystawy w sali gry w piłkę. Nie widzieliśmy żadnego objawu propagandy polskiej w Niemczech, prowadzonej w tym kierunku. A wewnątrz kraju? — Jak poseł Will, niemiecki łódzki, składał w sejmie piękne, lojalne deklaracje, jak się powoływał na Sienkiewiczowskich Niemców, ginących przez wierność dla Rzeczypospolitej, to pana Willa wyrzucano z Sejmu.

W dzisiejszym „Słowie” zestawia p. Wład. Studnicki głosy dwóch książąt

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Grandi popiera propozycje amerykańskie

GENEWA. PAT. — W dalszym ciągu debaty w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał dziś włoski minister spraw zagranicznych Grandi, który w dłuższym przemówieniu motywował i bronił włoskich propozycji rozbrojeniowych. Propozycje te zmierzają do rozbrojenia jakościowego, tj. do zniesienia pewnych rodzajów broni.

W swem założeniu zbiegają się one z propozycjami amerykańskimi, dla których minister Grandi wyraził swą sympatię. Podczas, gdy delegaci amerykańscy domagali się jedynie zniesienia ciężkiej artylerji i tanków, oraz środków wojny chemicznej i bakteriologicznej, to Grandi proponuje zniesienie oprócz tych rodzajów broni także i lotnictwa bombardującego, okrętów liniowych, łodzi podwodnych i okrętów awjonomatycznych.

Następnie Grandi polemizował obszernie z wczorajszymi wywodami premiera Tardieu, twierdząc, że możliwość niedotrzymania zobowiązań nie powinna powstrzymać od decyzji zakazu tego rodzaju broni, gdyż wszelkie zobowiązania mogą być niedotrzymane.

Grandi kończy oświadczeniem, że rozbrojenie jakościowe, proponowane przez delegację włoską, powinno być pierwszym krokiem na drodze rozbrojenia.

DALSZA DYKUSJA.

GENEWA. PAT. — W dalszym ciągu dyskusji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał przedstawiciel Brazylii, który poparł propozycje amerykańskie.

Następny mówca, delegat Turcji, minister Tewfik-Ruchdi-Bey uzasadnia zgłoszoną przez siebie poprawkę do art. 1. konwencji, zmierzającą do przekształcenia zasady zrównania sił zbrojnych wszystkich państw. Zapowiedział on jednocześnie, że w razie gdyby propozycja turecka nie została przyjęta, poprze też sowiecką, a także wnioski włoskie mają poparcie delegacji tureckiej.

Jako ostatni przemawiał premier Jugosławji Marinkowicz, który omówił

Kilka dni temu prasa cieszyła się nową plotką. Oto u p. Lednickiego (mason!) mieli się zejść na obiedzie pp. Mieczysław Niedziałkowski, Stanisław Thugutt, min. Jan Piłsudski, minister Wł. Zawadzki i poseł Stau. Patek. Porozumienie rządowe - socjalistyczne omal że gotowe. Miał tego domagać się telegraficznie p. Tardieu... (Zapewne dlatego, że prowadzi dziś najostrożniejszą przedwyborczą walkę z socjalistami).

Ludzie i gazety dobrze poinformowane, miały konkretne wiadomości, że na tym obiedzie omówiony był rząd „dwóch szwagrow”, jak się wyraża „ABC” i „Gazeta Warszawska”. (Miecz. Niedziałkowski jest szwagrem prof. Władysława Zawadzkiego, b. wice-ministra skarbu, obecnego wice-premiera)

Koniec plotce położył sam p. Niedziałkowski, który ogłasza, że istotnie p. mec. Lednicki ma zwyczaj zapraszania swych znajomych na obiad, nie według klucza partyjnego, że on jednak, Niedziałkowski, skoro wszedł i zobaczył figury rządowe, to uciekł, wyrzekając się nie tylko szwagra, lecz i barszczyka z grzankami.

Z naszej strony wyrażamy powątpiewanie, aby kiedykolwiek rząd obecny uznał, że właśnie P. P. S. i p. Thugutt reprezentują w chwili obecnej tą wielką siłę, z którą należy paktować. Chyba, że rzeczywiście zażąda tego p. Tardieu telegraficznie, lub przez radio.

kościół katolicki, któreby wskazywały, że jednak propaganda za porozumieniem polsko - niemieckim bez nadzieję nie jest.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - NIEMIECKIE TO POKÓJ EUROPY. POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE TO OBRONA EUROPY.

Nie cieszymy się z każdego pogorszenia stosunków francusko-niemieckich. Nie biegamy po Paryżu, wytkając Francuzom broszury, „przestrzegające” ich przed niebezpieczeństwem niemieckim. Przeciwnie. Uznajemy głęboką i słuszną tezę Brianda, że porozumienie franko-niemieckie, to pokój Europy. A jest on koniecznym warunkiem potrzebny.

Lecz musimy zrozumieć, że porozumienie polsko-niemieckie to obrona Europy. Jest to niemniej ważne zagadnienie dla naszego kontynentu. Cał-

kiwo państwu, któreby nie przestrzegalo zakazu bombardowania powietrznego oraz stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej.

PRZEMÓWIENIE MIN. ZALESKIEGO.

GENEWA. PAT. — Na środowym popołudniem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym omówił zagadnienie rozbrojenia. Wobec późniejszej pory przemówienie to umieścimy w numerze jutrzejszym.

Wreszcie premier jugosłowiański domaga się skutecznych sankcyj prze-

ciwo państwu, któreby nie przestrzegalo zakazu bombardowania powietrznego oraz stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej.

PRZEMÓWIENIE MIN. ZALESKIEGO.

GENEWA. PAT. — Na środowym popołudniem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym omówił zagadnienie rozbrojenia. Wobec późniejszej pory przemówienie to umieścimy w numerze jutrzejszym.

Podróż Marszałka Piłsudskiego

Pireus.—Constanza.—Bukareszt.

ATENY. (Pat). Marszałek Piłsudski odjechał w polskiej salonce do Bukaresztu.

Heluanu do kraju przybył na okręcie do portu ateńskiego Pireus. Marszałek, korzystając z postoju okrętu w porcie, zwiedził w towarzystwie posła Jurjewicza Ateny, po czym powrócił na okręt.

BUKARESZT. (Pat). Ubiegłenocy przybył do Constanzy na pokładzie statku „Romania” Marszałek Piłsudski. Pana Marszałka powitał poseł polski przy rządzie rumuńskim Szembek, attaché wojskowy płk. Michałowski oraz przedstawiciele rumuńskich władz morskich i administracyjnych. Z parowca Pan Marszałek przeszedł do ustawionego w porcie specjalnego pociągu, danego mu przez rząd rumuński. W go dzinach porannych Marszałek

BUKARESZT. PAT. — 13 bm. o godzinie 13 przybył do Bukaresztu pociągiem specjalnym Marszałek Piłsudski. Na dworcze witali Marszałka przedstawiciele króla komandor Fundacionu, prezes rady ministrów prof. Jorga, minister wojny gen. Stefanescu, wice-minister spraw wewn. Otoscu, prefekt Bukaresztu Nirinescu, członkowie poselstwa i dr. Skupiewski.

Dworzec udekorowany był flagami polskimi i rumuńskimi. Na dworcze ustawiony był oddział gwardji królewskiej. Pan Marszałek udał się z dworca do poselstwa, gdzie zamieszkał jako gość posła Szembeka. Marszałek za trzyma się w Bukareszcie przez kilka dni w charakterze nieoficjalnym.

Deszcz popiołu i żwiru nad Ameryką Południową

NIEBYWAŁA KATASTROFA ŻYWIŁOWA.—PRZERWANIE KOMUNIKACJI WSTRZĄSY SEJSMICZNE.

WULKANY WZNOWIŁY DZIAŁALNOŚĆ.

NOWY YORK, 12. 4. W Ameryce Południowej zaczęły działać 3 najpotężniejsze wulkany. Katastrofa przyjmuje olbrzymie rozmiary. Działalność wulkanów rozciąga się na centralne prowincje Chile, Argentyny, sięgając aż do Buenos Aires.

Miasteczka, leżące u stóp wulkanów, prze stały istnieć. Położone nieco dalej znikły w chmurach dymu. Zadane komunikacji z temi miejscowościami niema, wobec czego nie sposób jest ustalić liczby ofiar. We wsiach i miasteczkach, położonych w pobliżu krateru Descabezado panują silne mrozy.

W Argentynie dymy wulkaniczny zasypał stan St. Rafael. Warstwa żwiru osiągnęła już 16 centymetrów grubości. Na południe od Mendoza (Argentyna) odczuło niezwykle silne wstrząsy podziemne. W wielu okolicach potworzyły się w ziemi szczeliny, z których niektóre osiągnęły długość kilku kilometrów.

Według ostatnich wiadomości, obłoki dymu wulkanicznego dotarły już do ujścia rzeki la Plata, czyli zasnuły całą Argentynę środkową. Dymy unoszą się obecnie nad Buenos Aires. Powietrze stało się tak ciężkie, iż z trudnością można oddychać.

NOWY YORK. Katastrofa wulkaniczna w Ameryce Południowej przyjmuje rozmiary nieotwane dotychczas w dziejach świata. Wstrząsy skorupy ziemskiej ogarniają teren o powierzchni 700 km. kwadratowych między Santiago de Chile poza Concepcion. W środkowym Chile oraz w kilku prowincjach Argentyny panowały w południe takie ciemności, że na ulicach i w mieszkaniach palono światła.

Z Argentyny dymy przetrwały się i zasnuły Urugwaj. Z Montewideo, odległym o 1300 km. od najbliższego wulkanu, pada od kilku godzin deszcz popiołu. Mieszkańcy zamknęli się w mieszkaniach, a osoby zmuszone do opuszczenia domów, ukazują się na ulicach z chustkami na ustach.

Do Buenos Aires napływają bezustannie depesze z miast prowincjonalnych, z prośbą o przysłanie masek przeciwgazowych i aparatów tlenowych do ratowania osób, zatrutych przez dymy wulkaniczne. Z wielu okolic brak wieści z powodu przerwania połączeń telegraficznych. Ostatnie pociągi nadeszły do Buenos Aires z kilkugodzinnym opóźnieniem.

PODATEK DOCHODOWY W BOLSZEWI

MOSKWA, (Pat). Rząd sowiecki określił podatek dochodowy od 500 rubli miesięcznie zarobku na 3 i pół proc. Na zarabiających powyżej 400 rubli miesięcznie nałożono jednorazowo daninę w wysokości 250 rubli miesięcznego zarobku. Danina ta będzie przeznaczona na cele budowlane.

SAMOLOTY BADAJĄ ATMOSFERĘ.

PARYŻ. PAT. — Wedle ostatnich informacji, niebo stolicy argentyńskiej pokryte jest mgłą popiołu. Ulice, dachy i drzewa są białe, i wyglądają jak gdyby pokryte były śniegiem.

Dzienniki tamtejsze domagają się polewnia ulic wodą. Miejscowe władze woła jednak, ażeby ulice były zamiatane, niechcąc, ażeby popiół zmienił się w błoto. Eskadra samolotów krąży nad miastem, badając atmosferę. Ludność stolicy zachowuje się całkiem spokojnie. Wiele osób cierpi na migrenę. Przypisują to podrażnieniu dróg oddechowych, oraz sugestji.

Gubernator Mendoza wysłał do Malargue wielką ilość samochodów ciężarowych z namiotami i przedmiotami, które mogłyby zapewnić pomyślną ewakuację. Ludność jest spokojna, mimo zapowiedzi miejscowych geologów, którzy utrzymują, że w najbliższych

PŁK. STAMIROWSKI WICE-PRZEZEM BANKU ROLNEGO

WARSZAWA. PAT. — Na podstawie par. 72 statutu Państwowego Banku Rolnego minister skarbu w porozumieniu z ministrem reform rolnych powołał w dniu 12 bm. dotychczasowego podsekretarza w Prezydjum Rady Ministrów Kazimierza Stamirowskiego na członka rady nadzorczej Banku Rolnego. W dniu 13 bm. minister reform rolnych mianował wice-ministra Stamirowskiego wiceprezesa rady nadzorczej Banku Rolnego, powierzając mu jednocześnie pełnienie obowiązków prezesa. W związku z tem wice-minister Stamirowski, jak się dowiadujemy, otrzymał w Prezydjum Rady Ministrów urlop bezpłatny.

OBNIŻENIE CEN NA ŻELAZO

WARSZAWA (tel. własny). Wczoraj w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu górnictwa hutniczego p. Czesława Peche, konferencja z przedstawicielami hutnictwa żelaznego. Konferencja ta odbyła się w wyniku toczących się od paru tygodni pertraktacji między przedstawicielami hut żelaznych a Ministerstwem Przemysłu i Handlu. W obradach poddano zbadaniu sytuację w jakiej znajduje się obecnie przemysł hutniczy w Polsce.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciele hutnictwa wyrazili zgodę do obniżki cen żelaza sztabowego o 10 proc. t. j. o 35 zł. na tonnie. Do tej obniżki dostosowany będzie cenik na pozostałe wyroby żelazne. Obniżka obowiązywać ma natychmiast. Syndykat polskich hut żelaznych wybrał odpowiednie instrukcje do obniżki cen na żelazo i wyroby żelazne w handlu hurtowym, półhurtowym i detalicznym, aby konsument mógł nabywać te wyroby po cenach o 10 proc. niższych.

deniach dadzą się zauważyć w okolicach Mendoza zbyt silne wstrząsy sejsmiczne. — Popiół dochodzi aż do granicy Brazylii.

DESZCZ POPIOŁU USTAL.

BUENOS AIRES. PAT. — Deszcz popiołu ustal dziś w godzinach rannych. Temperatura znacznie się obniżyła, jednakże w dal szym ciągu nad całem miastem wisi gęsta mgła z popiołu, opadając stopniowo na dachy domów i na ulice.

CZERWONE CHMURY NAD MENDOZA.

MENDOZA. PAT. — Całe niebo pokryte jest gęstymi czerwonymi chmurami, potęgą ich wrażenie grozy. Ciężkie auta ratownicze nie mogły dojechać do miejsc zagrożonych z powodu wielkiej ilości popiołu, tworzącego olbrzymie zaspy. Uniemowiona jest także samolotowa akcja ratownicza.

GANDHI NIE CHCE KOMPROMISU

WOLI WIĘZIENIE NIŻ ODWOŁANIE CYWILNEGO NIEPOSŁUSZEŃSTWA

LONDYN. (Pat). „Daily Herald” donosi, że minister do spraw Indji Hoare zaproponował Gandhimu wypuszczenie go z więzienia o ile zapewni on rządowi, iż zaleci kongresowi odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa lub też osobiście się wstrzyma od kierownictwa tym ruchem podczas prowadzenia narad na temat rozwoju konstytucyjnego.

Gandhi odpowiedział, że odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa jest niemożliwe, o ile rząd nie odwoła naj-

Rozwiązanie bojówek Hitlera

BERLIN. (Pat). Prezydent Hindenburg podpisał dziś dekret, rozwiązujący wszystkie oddziały szturmowe i sztafety ochronne partji narodowo-socjalistycznej na obszarze całej Rzeszy Niemieckiej. Wydanie dekretu poprzedziła konferencja ministrów krajowych związkowych pod przewodnictwem ministra Groenera, 0 doniosłości tych narad, jak

również oczekiwanej decyzji prezydenta Rzeszy świadczy fakt, że kanclerz Bruening, który miał wyjechać do Genewy, swój wyjazd odroczył.

BERLIN. (Pat). Dekret prezydenta Rzeszy Hindenburga, rozwiązujący oddziały szturmowe narodowych socjalistów, ogłoszony został na podstawie art. 48 konstytucji welmarskiej.

MYŚLI ŻOŁNIERZA I ROLNIKA

O naszej gospodarce

IV.

Szczególnie ciężką jest zima, kiedy wieś w większej części Polski zamiera prawie na pół roku ostrożnie i beznadziejnie zjadając te zapasy, które udało się nagromadzić latem i jesienią. Przy obecnym systemie gospodarczym, prawie w ciągu pół roku, praca ogranicza się poza omiotem zboża i przygotowywaniem opału, do napojenia i podsunęcia paszy inwentarzowi. Czynności te wykonywane w ciągu długich jesiennych i zimowych miesięcy, przy akompaniamencie strachu, że zapasy się kończą i że niedługo nie zrobi się nic, demoralizują nawet najwięcej odporne charaktery. Na scenę wkraczają wtedy tajemne, gorzkie dancinigi, karty, pesymistyczne rozważania, wielki radykalizm społeczny. Szczytem marzeń staje się nadzieja dostania się do miasta i otrzymania tam zasiłku dla bezrobotnych. Wieś czuje się osamotnioną, nie kierowaną przez nikogo.

I przychodzi na myśl słowa Kraśnińskiego: „Nie może być szczęśliwości w domu, jeżeli jej niema w całej ojczyźnie“. Czyż można wątpić, że mówiąc tę głęboką prawdę, nie myślał o innej: „Nie może być szczęśliwości w państwie, jeżeli jej niema w życiu większej połowy ludności“.

Jednakże, badając bliżej życie wsi, przychodzi do wniosku, że stan obecnego bezrobocia i pesymizmu jest sztucznym i pochodzi stąd, że ziemia nie stała się u nas głównym motorem życia ekonomicznego. Z tego powodu ludzie nie garną się, lecz uciekają od niej, gdyż dotąd wszędzie mogli więcej zarabiać. Naród rolniczy nabiera stopniowo wstrętu do rolnictwa. Walczy z tym tylko wielkie zamiłowanie do ziemi i zdrowy instynkt człowieka, z nią zrosniętego.

Tak w bardzo pobieżnym określeniu wygląda gospodarce życie wsi. Nie bacząc na to, że w ciągu kilkudziesięciu lat państwowość polska zrobiła duże postępy w dziedzinie uświadomienia gospodarczego, stan obecny stał się katastrofalnym. Obserwujemy wielki pęd do pracy, do podnoszenia kultury rolnej. Ludzie zrozumieć, że nie ilość ziemi, a jakość i ilość włożonej pracy stanowią o rezultacie. Wieś ma dużo zdrowego rozsądku, wyrozumienia i cierpliwości. Instytucje rolnicze wniosły dużo życia i chęci do pracy, a jednak w rezultacie nie się nam nie udaje. Komasacja, melioracje, nawozy, hodowla, żywienie, mleczarstwo, spółdzielczy zbył, ulepszone metody uprawy roślin — netylko nie przynoszą oczekiwanych korzyści, lecz często stają się źródłem katastrofy, gdyż przestają się rentować. Naszym pionierem postępu opadają ręce, gdyż nie mają co mówić, gdy za te zdobycze kultury gminny sekwestратор licytuje ostatni inwentarz.

Oderwanie się całego życia państwowego od ideałów wsi i rażąco brak przewidywań, spowodował, że wieś nie ma przyszłości przed sobą. I trzeba się zdziwić, że w tych warunkach zachowała ona moralność, pogodę ducha i wielką chęć do pracy. Byłoby największym błędem historycznym, jeżeliby rozbudowa ekonomiczna Państwa dokonywała się w dalszym ciągu bez uwzględnienia interesów wsi.

W obecnym stanie wieś nie wykonuje tego zadania, które może, musi i chce wykonać. Zamiast tego poszliśmy drogą łatwych zarobków w mieście i przystosowaliśmy formy państwowe do rozrutnego życia przemysłowców. Wieś i rolnictwo stało się przystosowanym grochem przy drodze. Wyzyskiwał je i przemysł i handel i miasta, i nareszcie zagranica. Idąc tą

drogą, doszliśmy do beznadziejnego i beznadziejnego dylematu: „być albo nie być“.

Nie kryzys światowy, lecz własne winy, popełnione przez bezprogramowość ster rolniczych, które uległy dążyć zmarnować taki typ gospodarki rolnej na Kresach, który był poddyktowany i przyrodą, i tradycją i racją państwową.

LEN

Jeszcze bardzo niedawno, bo po światowej wojnie, wieś używała prawie wyłącznie wyroby z własnego lnu i z własnej wełny. W każdym domu pracowały krosna i kołowrotki. Tylko bardzo zamożni ludzie mogli kupować tak zw. „kramne odzienie“. Tradycja własnych wyrobów, dziedziczona z pokolenia na pokolenie jest głęboko wrośnięta w psychologii naszej wsi i stała się kultem domowym wiejskiej kobiety. W niektórych parafjach Oszmiańskiego powiatu jeszcze dotychczas istnieje zwyczaj, że panna młoda, idąc do ślubu, musi być ubrana w wyroby domowe. Jeszcze i dzisiaj one są oznaką oszczędności i powagi u solidnych i mocnych gospodarzy.

Niestety, w ciągu ostatnich 10 lat tkactwo podupadło. Przyczynił się do tego eksport lnu zagranicę. Zanim nie została produkcja lnu odbudowywana w innych państwach, nasz len miał zapewnić rynki zbytu, gdyż wszystkie inne państwa swoje plany mobilizacyjne opierały na tkaninach lnianych, jako trwałszych od wszystkich innych.

Najprędzej jednakże leniarstwo zostało odbudowane w Sowietach i prawie że zupełnie rujnując nasz wywóz zagranicę. Nasze płacówki zagraniczne, jak równie i sfery kierownicze rolnictwa, ostatnie dowiedziały się o tem. I jako rezultat tej krótkowzrocznej polityki, nieoczekiwanie dla siebie straciły netylko rynki zagraniczne, lecz beznadziejnie staliśmy wobec zagłady całej wielkiej gałęzi przemysłu rolno, która netylko była podstawą rozwoju wsi północno-wschodniej, lecz była jednym z czynników obrony narodowej.

Tę erę idylli eksportowej ręcznie wykorzystanej kapitał zagraniczny, potęgającej eksport do Polski surowców włókienniczych, w postaci amerykańskiej bawełny, indyjskiej juty i australijskiej wełny. Walka nie była trudną. Przy naszej zadziwiającej bierności gospodarce, bawełna opanowała wszystkie placówki handlowe i dostawy do instytucji państwowych, a nawet dotarła do najbardziej wsi. Netylko wiejskie kobiety poczuły się zwolnionymi od obowiązku produkcji bielizny dla rodziny, lecz nawet Skarb Państwa za inflacyjne marki sprzedał, potężną i nowoczesną lnianą fabrykę Żyrardów i włożył olbrzymie sumy w odbudowę i rozbudowę przemysłu bawełnianego w Łodzi.

W tym okresie przemysłowcy bawełniani wykazali dużo zdumiewającego sprytu. Posługując się wszelkimi sposobami przekonałi czynniki rządowe i społeczeństwo, że len jest i droższy i gorszy od bawełny, i że wreszcie jego jest mało. Łatwo mówiono, że tkaniny z naszego lnu są zbyt prymitywne i że tak elegancki naród, jak Polacy, nie może być narażona się na kompromitację wobec całego świata, ubierać się w lniane wyroby. Argumenty przemysłowców, którzy wykupili Żyrardów, były tak przekonujące, że niektórzy ówczesni czołowi działacze społeczni w niedługim czasie, po sprzedaniu Żyrardowa obceokrajcom, znaleźli się u nich na służbie. Oprócz tego, to był okres największego liberalizmu handlowego. Mogliśmy

Pożyczka kolejowa załatwiona pomyślnie

WARSZAWA (tel. własny). Jeden z dzienników wieczornych donosi z Paryża, że potwierdza się wiadomość, iż dalsza pożyczka francuska na budowę kolei G. Śląsk — Gdynia w sumie 200 milionów franków została

pomyślnie załatwiona. Banki francuskie zaawansują na dalszą budowę odpowiednie sumy. W kołach urzędowych niema jeszcze potwierdzenia tej wiadomości.

Mandżurja zerwała stosunki z Nankinem

MOSKWA, PAT. — TASS donosi, że Mandżurja zerwała stosunki dyplomatyczne z Nankinem. Rząd nankiński

zignorował depeszę rządu mandżurskiego, jako pochodzącą od nieistniejącego rządu.

Trzecie oskarżenie Marty Hanau

PARYŻ (Pat). Wczoraj po południu p. Hanau wprowadzono do gabinetu sędziego Ordonneau, który oznajmił jej, iż jest oskarżona o uprawianie nielegalnej działalności na giełdzie. Pod koniec badania Hanau oświadczyła: Byłabym smutna, będąc zmuszona pełnić zawód pański. Sprawliwość traci

znęcając. Znajdując się w obliczu jednego z jej przedstawicieli szczęśliwa jestem, że mam możliwość powiedzenia mu tego. Jednakże podkreślam, że to co powiedziałem, nie dotyczy pana. Prokurator w związku z tem wszczął trzecie z rządu oskarżenie.

Emigranci litewscy w więzieniu polskim

Przed kilku dniami przybył do Wilna jeden z dawnych emigrantów litewskich Daukszas, który dotychczas przebywał w więzieniu wschodnio-

pruskim wraz z Hieronimem Pleckaj tatem. Jak wiadomo, znajdował się tam w związku z rzekomym zamachem na Voldemarasa. Daukszas odsiedział 2 i pół lata w tem więzieniu. Pleckaj tsi przebywa jeszcze. Emigranci litewscy rozsadzeni byli w celach pojedynczych. Ze słów Daukszasa wynika, że traktowanie więźniów było okropne. Administracja i zarząd więzienia niemieckiego odnosił się do więźniów w barbarzyński sposób.

Silniki. Traktory
Szwedzkiej Fabryki „MUNKTELLS“
po znizonych cenach poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11 a.

Na znak protestu więźniowie urządzali często głodówki.

Prawda o sytuacji w Mandżurji

„Tygodnik Polski“, wychodzący w Chabinie, zamieszcza następujące ciekawe uwagi, dotyczące sytuacji w Mandżurji i błędnych informacji, jakie się na ten temat poleniają w prasie europejskiej:

Niektóre pisma polskie umieściły przedruki z pism francuskich i angielskich o stosunkach w Mandżurji zupełnie lub w znacznej mierze rozbieżnie z rzeczywistością i wymagające sprostowania.

„L'Humanite“ ogłasza alarmujące wiadomości z Mandżurji:

„Sytuacja staje się z dnia na dzień groźniejsza. Na granicy sowieckiej czynione są przygotowania w celach agresywnych. Japończycy korzystają z ruchu Chińczyków w Mandżurji przeciwko rządowi w celu uzupełnienia swych przygotowań do ofensywy antysowieckiej. W rozmaitych częściach strategicznych na granicy Syberji odbywa się

koncentracja znacznych sił japońskich. Japoński sztab generalny usiłuje wszystko to zataić. W chwili obecnej znajduje się w Mandżurji ponad 100 tysięcy wojska japońskiego, nie licząc oddziałów, skoncentrowanych na Korei. W przewidywaniu wojny z Rosją sowiecką Japonia miała zakupić w Mandżurji i Mongolji wielką ilość zboża i kukurydzy. Przygotowania japońskie w Mandżurji znajdują swe echo pod Szanghajem. Japończycy wycofują 11-tą dywizję celami wysłania jej na Koreę“.

Przedewszystkiem Rosja nie może nawet marzyć o jakiejś ofensywie, — gdyż nie posiada sił realnych ku temu, a myśli o obronie. W chwili obecnej Japończycy są zajęci w Mandżurji pomaganiem zamocowaniu nowej władzy. co urzeczywistniają zbyt powolnie, wobec niedostatecznej ilości wojsk japońskich w tym kraju. Netylko w Syberji — lecz i w pobliżu jej niema żadnych wojsk japońskich. Co tai sztab japoński — nie wiemy, ale „L'Humanite“ swych fantazji nie tai. Zboże w Mandżurji zakupuje i wywozi Rosja, w czem Japończycy sprzeciwu nie czynią.

W artykule zatytułowanym „Japończycy zakańczają okupację Północnej Mandżurji“, „Le Populaire“ pisze m. in.:

„Z Dalekiego Wschodu donoszą do prasy francuskiej, że w Mandżurji pojawili się „rewolucjonisci“ chińscy. Wiadomo, — pisze dziennik — co oznacza słowo „rewolucja chińska“ w Mandżurji. Wojska japońskie przybędą natychmiast i zajmą terytorium mandżurskie dla „zaprowadzenia ładu“. „Bandytizm chiński“ wywołuje nieodwrotną konieczność wprowadzenia nowych oddziałów wojska japońskiego. O tych „bandytach“ nie było slychać, gdy Japończycy zajęli byli operacjami wojennymi pod Szanghajem. Obecnie japońskie oddziały wojskowe są wolne i jakoż zaraz znaleźli się „bandyci“. W każdym razie Japonia jest w trakcie zawiadania całą Północną Mandżurją, z której można oczekiwać, że prawdopodobnie rozpoczną się operacje wojenne przeciwko państwu sowieckiemu — kończy „Le Populaire“.

Zbyt mała ilość wojsk japońskich w Mandżurji nie pozwala im zaprowadzić porządku w całym kraju, na czem ucierpią za kilka miesięcy robot-

KARDYNAŁ HLOND

O stosunkach polsko - niemieckich

Ks. kardynał prymas dr. August Hlond udzielił wywiadu dziennikowi austriackiemu socjalno - społecznemu „Reichspost“ o stosunkach polsko - niemieckich.

Na zapytanie: „co dzieli Polskę i Niemcy?“ — oświadczył kardynał, że o samej polityce nie chce mówić, nie chce również rozwodzić się nad Traktatem Wersalskim. Jednakże znajduje, że różnica w opinii, co do sprawiedliwości i konieczności dzisiejszych granic nie jest dostateczną przyczyną wzajemnego zjadania się i nienawiści. Uważam następnie — mówił dalej kardynał, — że pomimo tych politycznych kwestyj spornych współpraca polsko - niemiecka w innych dziedzinach jest najzupełniej możliwą i konieczną. Uznaję wagę istniejących antagonizmów, jednakże przyznać muszę, że przed wielką sprawą konieczności obrony kultury chrześcijańskiej wobec koncentrycznego naporu jej wrogów, nawet obecny ciężki spór polsko - niemiecki jest mniejszej wagi. Ale, jakie sposoby walki używane są w tym konflikcie? Polak szanuje nawet przeciwnika, nie mam mu za złe najbardziej uporzeczwy obrony, jednego tylko nie znosimy, żeby nas zwalczano zatrutą bronią, żeby nas

przedstawiano, jako wicherzycieli spokoju, ciemiężców, barbarzyńców, żeby nie wyzyskiwano nieznajomości naszego kraju i naszej kultury, tak mało znanej w szerokich kołach zachodniej i środkowej Europy, aby nie rysowano złośliwej karykatury, a potem określano: „To jest Polska!“.

Kardynał A. Hlond ma na myśli paszkwil, który niedawno ukazał się w języku niemieckim, bieszczący Pilsudskiego i jego obóz, książkę p. t. „Das ist Polen“. Wywiad kardynała Hlonda uznajemy za symptom poważny i żaluujemy, że przeszedł on bez echa w naszej prasie. Gdyby stronictwo, zowiąca się chrześcijańsko - demokratycznym, było w rzeczy samej chrześcijańskim, nie współzawodniczyłoby z Eudecją i z innymi demagogami w propagandzie antyniemieckiej, pomnie, że kościół katolicki potepia wybujałości nacjonalizmu oraz winno pamiętać, że dziś główną podstawą katolicyzmu jest katolicyzm w Niemczech, we Francji bowiem znikoma liczba ślubów, zawieranych w kościele, wykazuje, że państwo to de facto przestaje być katolickim. W Hiszpanji mamy obecnie zarątki walkę z katolicyzmem, we Włoszech istnieje antagonizm między faszyzmem a katolicyzmem; pozatem katolicyzm niemiecki wytwarza najobfitszą i najgłębszą literaturę filozoficzną - katolicką.

Jeżeli u nas powstanie stronictwo naprawę katolickie będzie ono czynnikiem wyrównania antagonizmu polsko-niemieckiego.

Ksiądz Schreiber, arcybiskup berliński, udzielił przedstawicielowi „Petit Journal“ wywiadu, w którym oświadczył, że widzi konieczność porozumienia francusko-niemieckiego, które stanowiloby „opokę pokoju“. W dalszym ciągu wywiadu dodał on: „Pracując z całym wysiłkiem nad zbliżeniem Niemiec z Polską. Jesteśmy sąsiadami, a z sąsiadami trzeba żyć w zgodzie. Polska potrzebuje naszej współpracy, zwłaszcza ze względu na bliskie jej sąsiedztwo z Sowietami. Polska ma wprawdzie zapewnioną pomoc Francji, ale Francja jest daleko. Pozostaje, niestety, kwestja Gdańska, tak przykra dla uczuć niemieckich. Polska potrzebuje portu. Czy nie byłoby możliwe, znaleźć rozwiązania, które uwzględniając drażliwość interesów, doprowadziłoby do uspokojenia? — a to jest mojem najgorętszem pragnieniem.“

PAN PROFESOR SIĘ GNIEWA..

(Na wzmiankę w „K. Wil.“ nr. 84)

Wszak w tych wszystkich operacjach przyjmując udział tylko malutki odsetek sił zbrojnych Japonji. Zamiast drukowania plotek — mogłaby redakcja oznajomić swych czytelników z treścią deklaracji rządu mandżuro - mongolskiego i Japończyków. Państwo zaś sowieckie musi być potraktowane przez Japonię tak, jak na to zasłużył swem zachowaniem się.

„Jak podaje korespondent Reutersa: „W różnych częściach Mandżurji od chwili zaprowadzenia nowego ustroju szerzy się bandytyzm. Garnizon chiński w Mandżurji zbuntował się podobno. Dowódca japoński miał być zamordowany, a miasto spalowane. Donoszą również o buntach w Peiho, a nawet w Mukdenie, którego przedmieścia zostały spalowane przez bandytów.“

Wojsko japońskie na całym wschodnim odcinku kolei wschodnio - chińskiej zbuntowało się. Oddziały wojsk japońskich maszerują przeciwko buntownikom“.

Bandytizm tu był zawsze, zwiększył się obecnie w rejonach nie zajętych jeszcze przez wojska nowego rządu lub japońskie, gdyż z rejonów zajętych, bandyci się przesiedlili. O buncie wojsk japońskich nikt nic tu nie slyszal, gdyż jest to twór fantazji korespondenta. Wschodnią linię Japończycy oczyszczają stopniowo od band chunchuzów, napadających ze strony granicy sowieckiej. L. Kulesza.

Pan profesor, dr. Michał Kapp raczył zagniewać się na mnie za moje skromne pytanie w recenzji „Steru“, czy blaha notatka informacyjna, jaką jest artykuł wstępny p. t. „Mandżurja a my“, wymagała przypiętowania aż dwoma tytułami? Pan profesor doktor Michał Kapp stanowczo twierdzi: iż tytuł artykułu pochodzi nie od niego, że początek artykułu był pisany nie przez niego; — a że artykuł nie posiada wcale zakończenia, bo zrobić to mają czytelnicy, — więc chodzi pan profesorowi i doktorowi o te troszkę artykułu, będącą owocem twórczego wysiłku znakomitego współpracownika „Steru“.

Czy warto o to sprzezać się? I czy trudno zrozumieć stanowisko ludzi, których razi blaga, podawana z niesamowitym tupeństwem?

Pan profesor, doktor Michał Kapp wlot zrozumiał przyczynę mego krytycznego stosunku do „Steru“ i znalazł sposób wywołania we mnie zachwytu nawet z powodu wspomnianej „Mandżurji“: należało mnie zaaprobować do współpracy w „Sterze“.

A wie Pan, Panie Profesorze i Doktorze! To dobry pomysł! A mozeby tak zamiast tej delikatnej lapóweczki coś brzęczącego mi w rękę wcisnąć?

Szanowny Panie Profesorze i Doktorze! W jakże zacnem i szlachetnem środowisku wychowywał się Pan, jeżeli wyobraża, iż wszystkie pobudki ludzkie mają jedno źródło — chęć zysku i zaszczytów, — jeżeli szczerze Pan wierzy w potęgę lapówki!.. No — no!

Pogratulował Panu i „Sterowi“, przez Pana tak szczerze reprezentowanemu! W. Ch.

Bazylika w niebezpieczeństwie

Protokół kapituły wileńskiej, zawierający alarmującą wiadomość o groźnym stanie Bazyliki, zamknięcie tej Bazyliki i ogrodzenie jej na znacznej przestrzeni, — wszystko to wywołuje niepokój i coraz to inne wiadomości i komentarze, rozsyłane zapomocą przyszłowiej pantoflowej poczy.

Wszyscy dobrze wiedzieli o niebezpieczeństwie, które zagraża Bazylicy (przecież już od roku istnieje specjalny Komitet ratowniczy w Bazyliki), a jednak alarmujące wieści o możliwej katastrofie zaskoczyły wszystkich.

Dlaczego tak się stało? Na to pytanie nie trzeba odpowiadać tym z cytelników, którzy pamiętają mój artykuł p. t. „Ratujemy Bazylikę, ale... poczekać szty“ (8-XII 1931 r.). Wówczas wskazywałem na brak jakiegokolwiek działalności istniejącej tylko na papierze Sekcji Propagandy Komitetu ratowania Bazyliki. Ta beczynność sekcji, mającej za zadanie podtrzymywanie stałego zainteresowania się Bazyliką, sprawiła, iż powoli się zapominało o groźnym niebezpieczeństwie, tem bardziej, że troskę o los świątyni przestoniła radość z powodu odkrycia grobów królewskich.

Dziś więc jakgdyby na nowo trzeba uprzytomnić sobie groźną sytuację i roz począć zbiorową akcję ratowniczą.

A więc: Bazylika jest w niebezpie-

czeństwie! Bazylika grozi katastrofą!

Bazylika może runąć!..

Jak to się stało? Jaka jest tego przyczyna?

Szukając odpowiedzi na te pytania, trzeba cofnąć się myślą wstecz.

W dziejach naszej katedry, poza pożarami i zniszczeniami, spowodowanymi przez czas i liczne wojny, jest jeden znamienity moment, przypominający to, co może się stać obecnie.

2 września 1769 r. południowa wieża katedry zawałiła się na kościół, zalamując sklepienia i zbijając pięć kapłanów i kleryka, którzy znajdowali się w kaplicy Imienia Maryi.

— Ta straszna przestroga — pisze monografista katedry wileńskiej, x. J. Kurczewski, — poruszyła wszystkich; sarkano na biskupa (Massalskiego) za opieszałość i wyrzucano mu, iż buduje pałace, a opuszcza katedrę“.

Rzeczywiście było to groźne memento, dowodzące, iż stan katedry jest katastrofalny, a więc konieczna jest niezwłoczna akcja ratowania.

Niestety, różne okoliczności (uroczystości jubileuszowe r. 1769 — 70, rozruchy chłopiekie, kłopoty w związku ze zniesieniem zakonu jezuitów) — sprawiły, iż sprawa odbudowy katedry ulegała zwłoce, pomimo raz po raz rozlegające się głosy przestrogi niektórych członków kapituły.

W r. 1771 kanonik Sistrzeńciewicz z ramienia biskupa Massalskiego obejrzał katedrę i stwierdził, że:

— „gmach jest poważnie zagrożony, podkady drewniane pod fundamentami podniżyły, kanały zapylony i wskutek tego zarysowały się ściany“.

Opierając się na opinii rzeczoznawców, którzy dokonali dokładnych oględzin katedry, biskup Massalski w r. 1774 (nikomu się wówczas nie sprzeżyło!) zdecydował katedrę wileńską... zlikwidować, zostawiając tylko dobrze się trzymającą kaplicę św. Kazimierza.

Katedrą miał się stać kościół św. Jana. Kapituła jednak przeciwstawiła się tej decyzji, twierdząc, iż katedrę da się naprawić i uratować od ostatecznej zagłady.

Uplętno jeszcze kilka lat, aż wreszcie zdecydowano się na rozpoczęcie robót, zmierzających do całkowitej przebudowy katedry.

W r. 1777 prace architektoniczne rozpoczął znakomity architekt, prof. Wawrzyniec Gucewicz.

Gucewicz nie zajął się bynajmniej wzmocnieniem ścian i fundamentów, zadawalając się poprawieniem sklepień, — a cały swój wysiłek skierował na dekoracyjne uzupełnienie całości, dodając portyki: frontony i boczne, zakrywając kaplicę świętego Władysława. Partje nowe Gucewicz wznosił częściowo na stałych fundamentach (z podgniętymi pod-

kładami!) częściowo na nowych, które oparł na dębowych palach.

Te pale były pograżone w wodzie, której obfitością odznacza się teren obecnego placu katedralnego. Dąb, jak wiemy, w wodzie nie gnije, — przeciwnie, nabiera szczególnej mocy, a więc pale, na których trzymały się nowe, rozszerzone fundamenty świątyni, dawały gwarancję trwałości gmachu.

Pamiętać musimy, że wówczas nie znano żelazo-betonu, który pozwala na wznoszenie najcięższych budynków na gruncie mniej trwałym. Również nie trzeba zapominać, iż nauka statyki była wówczas w powojkach, a więc nie przeprowadzano ścisłych obliczeń, dotyczących norm obciążenia fundamentów i sklepień, oraz odporności gruntu. Dlatego też zgóry można było przewidywać, iż katedra setek i setek lat w spokoju stać nie będzie mogła.

Jednak upłynął cały wiek, nim zwrócono uwagę na niepokojący stan katedry. Przed trzydziestu paru laty inżynier gen. Antonowicz, któremu została powierzona restauracja katedry, stwierdził, że:

— „gmach dawniejszy stoi na trwałych 13-arsynowych fundamentach, a tylko części, budowane przez Gucewicza wspierają się na palach, już w próchniejacych częściach wskutek obniżenia powomiu wody“.

Badania fundamentów, dokonane przez gen. Antonowicza nie były dokładne. Nie zauważył on np., iż funda-

menty są nierówne, zależnie od gruntu i czasu powstania, i sięgały wgląd od 3,5 do 7 metrów!..

Wskutek tak niejednorodnych fundamentów nierówny jest rozkład ciśnienia na grunt, a stąd nieunikniona deformacja murów.

Niepokojące było pochylenie się portyku katedry naprzód tak, że fronton zaczął odchodzić od ścian, tworząc duże szpary.

Inż Antonowicz, aby zapobiec rozwojowi tego niszczyielskiego procesu, spiął portyk żelaznymi ankrami.

Taki był stan katedry przed trzydziestu laty.

Co jest w chwili obecnej? Potężne żelazne sztaby, któreni gen. Antonowicz związał portyk — pękły. Cały portyk pochylił się naprzód, robiąc odchylenie od pionu o 16 cm. Ciężar olbrzymich kolumn przesunął się z osi kolumny ku brzegowi, wytwarzając konieczność dalszego ruchu. Po obu stronach portyku, są wyrażone głębokie rysy, wskazujące na ciągłe odsuwanie się kolumnady od ścian bocznych.

Właśnie ta zachodnia część budynku znajduje się w największem niebezpieczeństwie.

Również w groźnym stanie jest ściana południowa (czyli od strony placu), która tak w fundamentach, jak w murach i sklepieniach ma ogromną ilość pęknięć.

waliła się wieża właśnie od strony południowej!).

Stan fundamentów jest niepokojący.

Fundamenty dawnej, przedguczewickiej katedry, których stan w r. 1771 badał Sistrzeńciewicz, już nie wykazują nawet śladu dawnych podkładów drewnianych. Pod temi fundamentami znajduje się lepka masa iłu, zawierającego niezawodnie resztki dawnych podkładów (próchnice).

Fundamenty, zakładane przez Gucewicza, stoją na palach spróchniałych wskutek obniżenia się poziomu wody.

Wewnętrzne filary odchyliły się od pionu na 5 cm, a jeden z filarów ma prawej stronie od wielkiego ołtarza) odchylił się od pionu na 15 cm. i ma fundamenty porysowane głębokimi pęknięciami.

Słowem, strona południowa i zachodnia Bazyliki, znajdują się w ogromnem niebezpieczeństwie i grożą zawałaniem się.

Najlepiej się trzyma strona północna i wschodnia.

Poza wszelkim niebezpieczeństwem, jest kaplica św. Kazimierza!.. W. Ch.

Na padole rachunków

Ustawa sejmowa z roku zeszłego zabroniła eksmitowania bezrobotnych z 1 i 2-pokojowych mieszkań na 5 miesięcy zimowych.

Nowy dekret z dnia 29 marca przewiduje za ustawę na dalsze 7 miesięcy już nie zimowych, dla których jako takich, bezrobotni nie byli narażeni na pozabawienie dachu nad głową.

Siedem plus pięć = dwunastu a 12 miesięcy to cały rok. Jeżeli na mocy ustawy bezrobotny ma prawo nie płacić mieszkając cały rok, to niewątpliwie będzie mu przyznany nowy bezpłatny okres zimowy, a następnie dalszy letni i t.d. gdyż nie zanosi się na zmianę koniunktury, czyli innymi słowy, odbiera się od właściciela domu prawo otrzymywania komornego, jednocześnie nakładając nań zwiększony podatek od nieruchomości i obowiązując płacić za niepłacącego lokatora za wodę, kanalizację, wywożenie śmieci i śniegu, dozór i administrację, ośmieszenie schodów i t.d.

Lokal się w dodatku niszczy, a więc lokal się w dodatku niszczy, a więc sama substancja domu ulega do pewnego od właściciela na rzecz bezrobotnego pieniędzy jest niczem innym, jak konfiskata.

Konfiskata bywa stosowana przez sądy za przestępstwa, za działania na szkodę Państwa, za karę. Jakież przestępstwo popełnił właściciel domu budując go i dając możliwość ludziom mieć dach nad głową, gdy oni własnego nie posiadają?

Konstytucja nasza gwarantuje prawo własności, odejście zaś prawa korzystania z niej w postaci dochodu i nałożenie w dodatku kary, jako obowiązku zwykłych świadczeń i rozchodów, jest raczej rodzajem kontrybucji.

Pisaliśmy nieraz o szkodliwości prawa o ochronie lokatorów tamującego rozbudowę miast, prowadzącej do bezrobocia, stagnacji w handlu i fabrykacji artykułów z budownictwem. Zamiast naprawy stosunków, w tej dziedzinie nie posuwamy się ku likwidacji stosunków powojennych, lecz cofamy się coraz bardziej wstecz.

Co mają począć właściciele domów zamieszkałych wyłącznie, lub przeważnie przez robotników? Wszak są oni zupełnie wywłaszczeni, a w dodatku muszą płacić podatki, a gdy nie mogą płacić, bo im prawo pobierania komornego odebrano, wówczas sprzedadzą oni dom i on dachu nawet nad głową mieć nie będzie i jako nie robotnik i nie pracownik umysłowy, nie będzie mieć prawa do żadnych zaszków.

Takich właścicieli in partibus jest już dziś tysiące; oni są w ostatniej nędzy, a ich bezrobotni, mieszkając dawno na otrzymują zaszkody, z sum państwowych t.j. podatkowych, oraz ze specjalnych dopłat do podatków, biletoń, znaczków pocztowych etc. etc. a więc ciż właściciele nieruchomości ponoszą i ogólnie ciężary na rzecz tych że lokatorów.

Dłaczego więc tak wielki ciężar dawania darmowych mieszkań spada je-

dynie na tych, co mają nieszczęście po siadania domu?

Idąc dalej w tym kierunku, logicznie powinno się dojść do następujących konkluzji: jeżeli bezrobotnemu nakazuje się dawać darmo mieszkanie, jeżeli nie ma go sobie wynająć, to równie słusznie należałoby nakazać szewcom, by robili darmo buty, krawcom, by dostarczali ubrania, sklepom, by zaopatrywali w produkty spożywcze, kina i teatry, by wpuszczali bez opłat na widowiska, no i już bezsprzecznie musiałby sklepy monopolowe rozdać za darmo wódkę, cygara i papierosy, a byłoby grzechem nie zaopatrywać bezrobotnych w sól i naftę.

Rolnicy mieliby obowiązek dawać chleb, mleko, masło, mięso, by bezrobotni nie cierpieli niedostatku.

Być wówczas fachowym bezrobotnym byłoby „zajęcie” niezgorszym: — żyć nie umierać i rentę pobierać. Jednak, — jak dotąd przynajmniej, — żadnej ustawy darmowych zaopatrywać bezrobotnych we wszystko im brakujące nie mamy.

Dłaczego? Chyba dlatego, że właściciele nieruchomości nie chodzą z transparentami, nie demonstrują przed urzędami, nie tworzą związków zawodowych, posiadających bojówki, a są spokojnymi owieczkami, których łatwo strzyc, a w razie konieczności robić z nich kozłów ofiarnych na rzecz polityki we wnętrzu.

Czy wszyscy robotnicy tak źle się mają, by w chwili bezrobocia nie móc płacić za mieszkanie? Czytamy, że p. woźny w gazowni warszawskiej pobiera 1000 zł. miesięcznie, wraz ze świadczeniami. Czy ten np. woźny nie ma odłożonych pieniędzy przy skromnym trybie życia i ludzi tego poziomu?

Jeżeli będzie jakiś czas bezrobotnym, osiągnie prawo darmowego mieszkania i zaopatrzenia, a właściciel do mu pójdzie zbierać.

W kasach oszczędnościowych iu bezrobotnych ma leżące pieniądze? Czy to komu jest wiadomym i czy ci zasłużeni mogą z prawa nieopłacania korzystać?

Rozumiemy, że ludziami, pozbawionym pracy należy się pomoc i opieka, ale ta pomoc musi przyjąć od wszystkich a więc od rządu, w którego ręku koncentrują się wszelkie wpływy pieniężne, z dopłat na rzecz bezrobotnych i z tych ogólnych funduszy, powinno się wypłacać komorne tym, u których prawdziwy bezrobotny mieszka.

Takie załatwienie kwestji byłoby nie tylko sprawiedliwe i celowe, ale nie hamowałoby budownictwa i przez to przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia.

Wszelkie akty mające cechy demagogiczne, mają w sobie utajony zarzek jadku, rozkładającego organizm społeczny, a co za tem idzie, — osłabienie siły Państwa, oraz obniżenie etyki t.j. moralnej wartości narodu.

Nie popełniajmy błędów.
Stanisław Wańkowicz.

KRONIKA



CZWARTEK
Dziś 14
Justyna
jutro
Anastazji

Wschód słońca g. 5 05
Zachód słońca g. 18 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 13 kwietnia 1932 r.
Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +8.
Temperatura najwyższa: +12.
Temperatura najniższa: +5.
Opad w mm: 1.
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: rano deszcz, potem półpochmurno

— **Od Administracji.** Do dzisiejszego n-ru „Słowa” rozsyłanego na prowincję, dołączamy czeki na P.K.O. z numerem konta Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Wilnie.

Zarówno Komitet, jak i my, ze swej strony, polecamy czeki uważać sz. sz. naszym czytelnikom prowincjonalnych.

KOSCIELNA

— **Wizytacja kanoniczna w Wilnie.** — JE. ks. arcybiskup metropolita R. Jastrzykowski w dniu 11 kwietnia r. rozpoczął wizytację kanoniczną kościołów parafjalnych w Wilnie. — Dnia 11 bm. wizytowany był kościół św. Jana, 12-go — kościół Ostrobramski; dalej nastąpiła wizytacja kościołów: św. Ducha, (13-go), W.W. Świętych (14-go), Po-bernardyńskiego (15-go), św. Rafała (16-go), św. Jakóba (17-go), św. Piotra (18-go), Najśw. Serca Jezusowego (19-go), Niepok. Pocz. N. M. P. (20-go).

URZĘDOWA

— **Pan Wojewoda Wileński Z. Beckowicz** wyjechał w dniu 13 bm. na parę dni do Warszawy w sprawach służbowych.

— **Lustracje sanitarne.** Komisja sanitarno-porządkowa Starostwa Grodzkiego dokonała w m. Wilnie w dniach 5, 6 i 8 bm. lustracji zakładów użyteczności publicznej na terenie I i II komisariatu P. P., przyczem stwierdzono antysanitarne utrzymanie pomieszczenia i podwórka fabryki konserw, pod firmą „Bałtyk” przy ulicy Beliny Nr. 7, właściciel Ginzburg Szewel został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

MIĘSKA

— **Remonty domów.** Sezon remontów poszczególnych posesy w mieście, rozpocznie się w najbliższej przyszłości. Nakazane poprawki remontowe, w razie niewykonania, będą przeprowadzone przymusowo.

— **Ustawienie nowych pionów.** Elektrownia miejska przystąpiła obecnie do ustawiania pionów prądu zmiennego na ulicy Kalwaryjskiej i sąsiednich.

— **Magistrat m. Wilna otrzymuje ofertę na budowę jezdni z kostki drzewnej.** Dowiadujemy się, że firma impregnacyjna „Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A.” złożyła Magistratowi m. Wilna ofertę na wykonanie jezdni z kostki drzewnej. Jezdnie miałyby być budowane z drewna pierwszorzędnej jakości, należycie impregnowanego i

układane na podłożu betonowym. Przy gwarancji trwałości, oraz niskich kosztach utrzymania, ceny oferty w stosunku do cen jezdni asfaltowych mają przedstawiać się całkowi konkurencyjne. W razie uwzględnienia tej oferty przez Magistrat, produkcja kostki drzewnej byłaby zorganizowana w zakładach drzewnych rejonu wileńskiego do użyciu drzewa miejscowego, wybor nie do tych celów nadających się. Firma „Polskie Zakłady Impregnacyjne” znana jest z wykonywanego utrwalania (impregnowania) drewna dla kolei państwowych (podkłady), oraz poczty (słupy telegraficzne i telefoniczne), oraz z budowanych jezdni drewnianych zagranicą i w stolicy.

— **Subsydia wekslowe.** Gmina żydowska z braku gotówki, wypłaciła ostatnią dotację na pensje nauczycielskie krótkoterminowymi weksłami. Nauczyciele są z tego zadowoleni, gdyż do niedawna wcale pensji nie otrzymywali, a protestując przeciwko temu, wstrzymywali się kilkakrotnie od pracy.

— **Bony świąteczne dla żydów.** W związku z zbliżającymi się świętami Paschy, żydowskie organizacje dobroczynne wydały 20 tysięcy bezpłatnych bonów na mace, dla najbardziej ubogiej ludności żydowskiej.

AKADEMICKA

— **Zebrań asystentów U. S. B. Dnia 18 kwietnia br.** o godz. 19 i 19 w pierwszym terminie, a o godz. 20 w drugim, odbędzie się sali II gmachu głównego U. S. B. nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Asystentów U. S. B. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór delegatów na nadzwyczajny zjazd w Krakowie. 2) Sprawa składek na bezrobotnych. 3) Sprawa mieszkań dla asystentów. 4) Wolne wnioski.

SZKOLNA

— **Kursy praktyczne.** — Zarząd Okręgu Wileńskiego ZNP, organizuje w miesiącu lipcu (od 3-go do 31-go) br. kurs przygotowujący praktycznie do drugiego egzaminu nauczycielskiego. Program kursu obejmuje wykłady i ćwiczenia z metodyk poszczególnych przedmiotów oraz pedagogiki i psychologii. Poza tem przewidziane są wycieczki w przepiękne okolice Wilna.

Opłata za kurs wynosi 40 zł. Zgłoszenia poparte załączkami w wysokości 20 zł., należy nadesłać do dnia 15-go maja. Każdy zgłaszający się otrzymuje natychmiast po przyjęciu go na kurs dokładny program, celem przygotowania się do najwydatniejszego korzystania z wykładów i ćwiczeń.

WOJSKOWA

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej** komunikuje, że w najbliższą niedzielę, dnia 17 kwietnia br. o godz. 10 rano odbędzie się drugi walny doroczny zjazd delegatów Związku. Obrady zjazdu będą w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Porządek obrad opublikujemy w następnym dodatku.

ZEBRANIA I ODCZYTANIA

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** XII Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 13 kwietnia 1932 r. o godz. 20-tej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia, 2) dr. S. Malofiejew (Święciany) Z kazuistyki szpitalnej, 3) dr. S. Malofiejew: O niektórych objawach przy przewlekłym zapaleniu wyrostka robaczkowego ze szczególnym uwzględnieniem objawu Wolkowicza, 4) prof. dr. S. Schilling-Siengalewicz: O nowym źródle w Drusienkach, 5) dr. C. Zarcyn: Rozpoznanie zapalenia wyrostka robaczkowego.

— **Odczyt dr. Morozowskiej.** W dniach 14 i 15 kwietnia r. o godz. 17-tej w gmachu Kuratorium odbędzie się odczyt p. dr. Morozowskiej na temat „Wychowanie obywatelskie poprzez nauki humanistyczne”.

Odczyt ten jest jednym z całego cyklu odczytów, mieszczących się w populudniowym kursie wychowawczym, gromadzącym słuchaczy dwa razy tygodniowo.

Wstęp na ten odczyt jest wolny nie tylko dla zapisanych członków kursu, ale również dla wszystkich nauczycieli, interesujących się tem zagadnieniem.

— **Zarząd T-wa Spiewaczego „Hasło”** w Wilnie podaje do wiadomości członków, iż w niedzielę dnia 17-go bm. o godz. 17-tej (5 p. p.) odbędzie się doroczne walne zebranie.

— **Zebrań Tow. „Rytas”.** W dniu 24 bm. w lokalu przy ulicy Antokolskiej 6, odbędzie się doroczne posiedzenie litewskiego Towarzystwa oświatowego „Rytas” w celu omówienia aktualnych spraw szkolnych i ustalenia wytycznych na przyszłość.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** niniejszem zawiadamia, iż na mocy dokonanych wyborów, Zarząd Towarzystwa powołując na 1 kwietnia br. ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes: prof. Jan Wilczyński, wiceprezes: Dyrektor Roman Kraus, skarbnik: Jan Moczulak, Sekretarz: Janina Małewska, oraz członkowie: p. Gustaw Frejdenberg, p. Stanisław Kwiatkowski i p. Hryniewska.

Pierwsze miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 15 kwietnia w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej o godz. 7-mej wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Na porządku dziennym referat p. Dyr. R. Krausa pod tyt.: „Nowozy sztuczne w warzywństwie”.

Ponadto w ciągu tygodnia od 18-22 kwietnia Towarzystwo urządza bezpłatne kursy: 1) dla praktykantów i pracowników ogrodniczych — 15 godzin wykładów, oraz 2) dla amatorów — 15 godzin wykładów, które odbędzie się w godzinach wieczornych w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej ul. Zawalwa 5. Zapisy na powyższe kursy przyjmują Sekretarz T-wa p. Janina Małewska w Syndykacie Rolniczym, ul. Zawalwa 9, o godz. 10 do 16 codziennie. Szczegółowy program kursów zostanie podany dodatkowo.

RÓŻNE

— **Artysta malarz Józef Horyd** przeniósł swoją pracownię na ulicę Wileńską Nr. 48, m. I. Adres prywatny: Mostowa 19 m. 5.

— **Dymisja Zarządu Stow. Kupców i Przemysłowców.** Na zbliżającym się Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie, stosownie do wymagań statutu, miały się odbyć częściowe wybory do Zarządu na miejsce ustępujących ze starszeństwa trzech członków.

Ze względu jednak na wyjątkową sytuację sfer gospodarczych, obecny Zarząd uchwałił podać się w komplecie do dymisji, a

Niewczesny żal

Książę poezji polskiej, Jan z Czarnolasu, pisał: „Zalować ponieważ jest to samo właśnie, co patrzeć na kompasie, kiedy i to w życiu jest niewczesnie. Czasem człowiek jest z pewnością rzeczami tylko zapóźni. Poecięte tak zapóźniony znajduje w przyszłości: lepiej późno, niż wcale.”

Są w życiu sprawy pierwszorzędne, o niesłychanej doniosłości. Wiemy o nich, z ważności ich zdajemy sobie sprawę, a jednak załatwiamy ich odkładamy z dnia na dzień, z miesiącami na miesiąc... Mijają lata, a my wciąż jeszcze obiecujemy sobie, że już, już, lada miesiąc załatwimy to, co jest istotnie najważniejsze, co stanowi o naszym losie o jutrze naszej rodziny, o naszym spokojeniu. I znów mijają miesiące i lata... Aż wreszcie przychodzi kres, ta chwila, kiedy „słońce gaśnie”... dla naszych zmęczonych życiem oczu...

Wtedy żal nasz ponieważ ci, co pozostali, bo odchodzący już wogóle przestał żalować...

Taką najtypowszą sprawą, niezalutowaną we właściwym czasie, a wywołującą niewczesne żale, jest niezalutowanie najważniejszego obowiązku, wobec rodziny, a mianowicie — niezabezpieczenie jej losu na wypadek naszej przedwczesnej śmierci. A przecież zawarcie takiego ubezpieczenia na rzecz rodziny, nie wiele więcej wymaga trudu, niż wysłanie listu polecenego. W odpowiednim okienku każdego urzędu pocztowego w całej Polsce można w kilka chwil zawrzeć ubezpieczenie życiowe P.K.O. i w ten nieskrasobliwy sposób dopełnić najważniejszego obowiązku wobec rodziny. Kilku nastolozłote wkłady miesięczne utworzą po latach kilkunastu tysięcy zabezpieczający jutro rodziny. Pamiętajcie oóźnieniu, że — lepiej późno, niż nigdy.

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składam podziękowanie p.p. dr.dr. Giecowowi, Łopatko i Ajzenstadtowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację, oraz całemu personelowi szpitala żydowskiego w Wilnie za troskliwą opieką jaką otaczano moją żonę podczas całego jej pobytu w szpitalu.

Justyn Jakałtis.

Żeby tem samem dać możliwość stowarzyszonemu dobrać takich ludzi, którzy podługą przezwyciężyć specyficzną trudność dzisiejszych czasów.

— **Audycja Polskiego T-wa Muzyki Współczesnej.** — W niedzielę dnia 17 kwietnia r. w lokalu Związku Zaw. Literatów (Ostrobramska 9) odbędzie się audycja Polskiego Tow. Muzyki Współczesnej przy udziale p. Heleny Dal (sopran), p. Adeli Bay (fortepian) i p. Alberta Katza (wolonczela). W programie utwory Debussy'ego, Ravela, Respighiego, de Falla i inni. — Początek punktualnie o godz. 8-jej wiecz. Goście bardzo mile widziani.

— **Sprawy rzemieślnicze.** — Przed paru dniami odbyły się wybory prezesa Związku Cechów, którym został pan Apolinary Słusarski. Wiceprezesem obrano p. Michała Zytkiewicza, posiadającego wielki miar w sferach rzemieślniczych. Sekretarjat objął p. W. Jankowski, a najtrudniejszą funkcję skarbnika powierzono p. Michałowi Oszurko — nie strudnionemu filarowi rzemiosła naszego. — Pan Bolesław Tarasiewicz jako członek zarządu, zaś p.p. Franciszek Chruł, J. Kawecki i J. Bielnicki jako zastępcy będą brali czynny udział w obradach i pracy zarządu, który do pracy już przystąpił.

Rzemiosło jest obecnie dosłownie uposledzone i wspólna akcja samobrony jest konieczną i palącą potrzebą chwili. Wierzymy, iż powyższy zarząd składający się z wyprobowanych, społecznych rzemieślników, nie pożałuje wysiłków, by nie dopuścić zmienszta naszego do ostatecznej zagłady.

Ofiarnemu, długoletniemu prezesowi Zw. Cechów p. Ksaweremu Gorzechowskiemu — złożono serdeczne podziękowanie.

BALE I ZABAWY

— **Dancing towarzyski na rzecz oświaty młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.** — W sobotę dnia 16 kwietnia w salach kawiarni Czerwonego Sztralla odbędzie się Dancing towarzyski na rzecz oświaty młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej. Początek zabawy o godz. 11-tej (23). Obowiązkowi gospodyn i gospodarzy przyjąć łaskawie raczyli: p. Dyrektorstwo Marjanowstwo Biernacki, p. postawstwo Marjanowstwo Dołozowicz, p. inż. prezesowa Kaźmierzowa Fatkowska, p. sędziowstwo Witoldowstwo Górówie, p. naczelnik Władysław Hajdukiewicz, p. Starosta Grodzki Wacław Kowalski, p. naczelnikowstwo Eugenjuszowstwo Kozłowsky, p. pulkownikowa Zofia Landauowa, p. inecznarowstwo Wincentowstwo Łuczynsky, p. Eitgenia Marcinkiewiczowa, p. Sędziowstwo Leonowstwo Sumorokowie, p. Doktorowa Władysławowa Szalawiczowa, p. Aniela Sztrala, p. Prezydentowstwo Szumaniy.

W czasie zabawy przygrywać będzie wyborowy kwartet. Bufet na miejscu będzie oficjalnie zaopatrzony. Wejście tylko 2 zł., a dla akademików — 1 zł.

Przypuszczając należy, że nasz sobotni dancing zgromadzi licznych przedstawicieli towarzystwa Wileńskiego.

— **W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Zadać w apt. i drogerjach.**

TEATR I MUZYKA

— **Jutrzejša premiera „Pod falami”** — na Pohulance. Dziś, w czwartek, 14 kwietnia próba generalna sztuki „Pod falami”.

— **Ostatnie przedstawienie „Bebna” w Lutniu.** Dziś, w czwartek, 14 bm. o godz. 8-jej w. ostatni gościnny występ Antoniego Rózyckiego w pogodnej komedji „Bebna”.

— **Uroczyste przedstawienie w Teatrze Lutnia.** W sobotę dnia 16 kwietnia o godz. 8-jej w. w Teatrze Lutnia całe Wilno uczy swego lubianego aktora Karola Wyrwickiego-Wichrowskiego, z okazji 10-letniej jego pracy na terenie m. Wilna. Artysta przygotowuje pogodną i pełną humoru komedję w 4-ach aktach Cailave'a i Fleurs'a „Miłość czuwa”, w której także wystąpi w jednej z głównych ról, w otoczeniu czolowych sił zespołu.

Po przedstawieniu odbędzie się wspólna Biesiada w salonach George'a, na która zgłoszenia i opłaty przyjmują oba sekretarjaty Teatru Lutnia i Pohulanka.

CO GRAJA W KINACH?

- Helijus: Aniolowie piekła.
- Hollywood: Miłostki Jaśnie Pani.
- Casino: X-27 (szpieg).
- Pan: Pat i Patachon w konkurach.
- Stylyowy Trader Horn.
- Światowid Trader Horn.

POGRZEB

s. p.

gen. Mokrzeckiego

Pozawcoraj w dniu 12 bm. w kościele garnizonowym św. Ignacego o godz. 9-tej rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. generała Stefana Mokrzeckiego. Ks. E. Nowak, proboszcz wojskowy z Nowej-Wilejki, wygłosił kazanie, w którym podniósł zasługi, poniesione dla kraju przez śp. Zmarłego.

Po nabożeństwie koledzy zmarłego wynieśli na swych barkach trumnę zmarłego i ustawili na lawecie. Kondukt żałobny prowadził J. E. ks. Biskup Michalkiewicz w otoczeniu duchowieństwa. Za trumną postępowali poza najbliższą rodziną Zmarłego, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, uniwersyteckich, samorządowych, oraz sądownictwa i policji z pp: wojewodą Bezczkowiczem, wicewojewodą Jankowskim, starostą Kowalskim, generałem Skwarczyńskim, pułkownikiem Błockim prez. Folejewskim, rektorem Januszkiewiczem i prezesem Wyszyńskim na czele. Poza tem w pogrzebie wzięły udział organizacje: Stowarzyszenie Oficerów przeniesionych w stan spoczynku, którego zmarły był prezesem, oraz Federacja P. Z. O. U. Obrany cmentarza po-Bernardyńskiego krótkim, serdecznym żołnierskim przemówieniem pożegnał śp. generała Mokrzeckiego pułkownik w st. spocz. Tomaszewicz. — Zwłoki śp. generała Mokrzeckiego spoczęły w grobach rodzinnych. Na mogile złożono wieńce od rodziny, od wojewody, od sądownictwa, od marszałka Raczkiewicza, od A. Meysztowicza, od stowarzyszenia oficerów przeniesionych w stan spoczynku i od Federacji P. Z. O. U., oraz wiele innych.

Wzruszające były skromne wiązanki kwiatów, rzucane bezimiennie na trumnę generała. Liczne rzesze, które wzięły udział w pogrzebie, oraz zapelnily ulice przy przejściu konduktu, aby pożegnać po raz ostatni swego obrońcę, świadczyły o uznaniu i miłości, jakie zdobył sobie w sercach ludności Wilna śp. generał Stefan Mokrzecki.

W dniu 13 bm. przyjęci byli przez p. Wojewodę Bezczkowicza członkowie rodziny śp. gen. Stefana Mokrzeckiego pp: prof. Zygmunt Mokrzecki, Jerzy Mokrzecki i kpt. Justyn Mokrzecki, którzy przybyli, ażeby w imieniu całej rodziny zmarłego złożyć na ręce p. Wojewody podziękowanie dla Rządu Rzeczypospolitej za nadesłaną kondolencję oraz podziękować p. Wojewodzie za osobisty udział w ceremonjach żałobnych i za okazane współczucie.

Kamień nazybny może usunąć tylko dentysta. Zapobiega natomiast tworzeniu się kamienia ciagle używanie pasty do zębów Chlorodont.

WYPADKI I KRADZIEJE

— **Samobójczy skok z 3 piętra.** — Wczoraj rano przy ulicy Kwazelskiej 6 zdarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa młodej dziewczyny, Weroniki Kazanowskiej, zatrudnionej w tym domu w charakterze służącej. Wymionona dostała się przez nikogo nie zauważoną na parapet okna, umieszczonego na 3 piętrze klatki schodowej, skąd skoczyła na bruk podwórka, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek zauważono natychmiast i pospieszono z pomocą, która jednak okazała się zbędną, gdyż Kazanowska, wskutek pęknięcia czaszki już nie żyła. Zachodzi przypuszczenie, że przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłosny, tembardziej, że przed niedawnym czasem właśnie z tego powodu Kazanowska usiłowała się otruć.

Zwłoki zmarłej zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowno-sledczych.

— **ZEMSTA ZŁODZIEL.** Wczoraj na rynku drzewnym został napađnięty i ciężko pobity Zygmunt Kotkiś (zauł. Krawiecki 4). Napadł, jak twierdzi powzkodowany, dokonali dwaj złodzieje, t. zw. potokarze na tle zemsty osobistej.

Przed kilku dniami, Kotkiś jadąc ulicą Zawalwa, zauważył jak kilku opryszków usiłowało ściągnąć z przejeżdżającej firy paczkę z towarem, więc wszczął alarm, co w rezultacie spłoszyło złodziei.

Zagrozili mu jednak zemstą i do wykonania jej doszło właśnie wczoraj. Poranionemu musiano udzielić pomocy lekarskiej, następnie skierować do szpitala.

— **Podrutek.** — W bramie domu nr. 2 przy zauku Oszmiańskim znaleziono podrutek pici męskiej w wieku około 2 tygodni. Umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKA.** Na szkodę Bolesława Łuszczewskiego (Miodowa 3), została dokonana kradzież pierścionka złotego i innych drobnych rzeczy, wartości 40 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała służąca wyżej wymienionego, Antonina Kubiak, która po kradzieży zbiegła. Poszukiwanie zarządzone.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Szofer Józef Pławski, Kijowska 25, prowadząc auto firmy „Arbon” Nr. 3848, przy zbiegu ulicy Starej i Gedyminowskiej najechał na dorożkę powożoną przez Jaglińskiego, (Tuskolańska 11), wskutek czego zламаł hoolbę i uszkodził przednie koło. Wypadków z ludźmi nie było.

KATASTROFALNA SYTUACJA FINANSOWA MIASTA spowodowana zmniejszeniem wpływów

WILNO. Kryzys ekonomiczny odbił się fatalnie na stanie finansowym wszystkich bez wyjątku związków komunalnych.

Szczególnie ciężkie warunki uwydatniły się na terenie województw wschodnich. Zdarzały się tu nawet wypadki wystawiania na licytację majątku miejskiego.

Już przed paru miesiącami na posiedzeniu Rady wojewódzkiej omawiana była szczegółowo sprawa finansów

miejskich. Stwierdzono, że budżet miasta jest poważnie zachwiany.

Miesiąc marzec przyniósł lekką poprawę, lecz już pierwsza dekada kwietnia wykazała tak katastrofalny spadek wpływów, że obecnie miasto znalazło się w sytuacji naprawdę bez wyjścia. Niema możliwości wywiązania się z zobowiązań, przewidzianych w preliminarzach miesięcznych, nie mówiąc już o jakichkolwiek wydatkach, wypływających z potrzeby chwili.

Jeśli chodzi o spadek wpływów dodatkowych, to rzeczywistość przeszła wszelkie, jak najpessimistyczniejsze przypuszczenia.

Dość powiedzieć, że do 30 miesięcy wpływa zaledwie 25—30 procent należności i to częściowo ściągniętych przymusowo.

W razie, gdyby ten stan potwał czas dłuższy, miastu grozi niechybna ruina.

Wytworzona sytuacja spowodowała, że w ostatnich dniach odbyło się w magistracie cały szereg posiedzeń, poświęconych rozważaniom budżetowym. Zachodzi bowiem potrzeba dalszej kompresji nowego budżetu o przeszło 300 tysięcy złotych.

W jaki sposób kompresja ta da się przeprowadzić, trudno przewidzieć, gdyż wszystkie pozycje budżetowe są okrojone do ostatnich granic i redukować już niema czego.

NIEMEN OPADA

WILNO. Aczkolwiek poziom wody na Niemnie jeszcze w dniu 10 kwietnia stałe się podnosił, i wyniósł pod Ogródnikami 3 m 80 cm, a pod Bielczą 4 m. 44 cm. ponad stan normalny, to jednak już w dniu 11 kwietnia

poziom wody opadł pod Ogródnikami o 10 cm. i odąd stała opada. Powódź nie wyrządziła większych szkód, za wyjątkiem zniszczenia przyczółków i nasypów mostowych.

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

STAN CZYNNY

NA DZIEŃ 31 MARCA 1932 R.

STAN BIERNY

Pierwsza burza wiosenna

WILNO. W dniu wczorajszym nad gminami Okienki i Oszmiana przeszła silna burza, połączona z pierwszymi piorunami wiosennymi. Silna wichura powyrzuciła parkany, drzewa, oraz zniosła kilka strzech ze stodoł i budynków mieszkalnych.

sennymi. Silna wichura powyrzuciła parkany, drzewa, oraz zniosła kilka strzech ze stodoł i budynków mieszkalnych.

CIĘŻKI PRZEDNÓWEK

WILNO. W ostatnich czasach na terenie niemal całego powiatu święciańskiego, zanotowano wśród mieszkańców dotkliwy brak mąki i ziemniaków. Wiele rodzin rolniczych, zubożałych, nie posiada kawałka chleba i dotkliwie odczuwać im się daje brak innych produktów Władze, oraz organizacje rolnicze przystąpiły do zbiórki środków żywnościowych dla najbardziej potrzebujących tego powiatu.

W czasie przeprowadzonej rewizji w piwnicy domu Adamcewicza, znaleziono aluminium, cynę, ołów i inne domieszki do fabrykacji złotych. Falszera osadzono w więzieniu.

Fabryczka fałszywego bilonu

WILNO. Na terenie gminy nalibockiej wykryto dobrze prosperującą warsztat fałszywych jednozłotowych monet. Falszerstwo uprawiał bezrobotny ślusarz, Franciszek Adamcewicz, mieszkaniec wsi Rudnia, teź gminy. W piwnicy domu urządził warsztat i zapatrzył go w niezbędne przyrządy do fałszowania monet. W ciągu dość krótkiego czasu Adamcewicz zdołał stalszować kilkaset 1-złotówek, które puścił w obieg.

W czasie przeprowadzonej rewizji w piwnicy domu Adamcewicza, znaleziono aluminium, cynę, ołów i inne domieszki do fabrykacji złotych. Falszera osadzono w więzieniu.

Krwawy spór między braćmi

WILNO. We wsi Mała Sworochta gminy lekko w rękę, a następnie wobec braku kul, młocządzkiej, między braćmi Andrzejem a Janem rzucił się na brata i zadał mu kilka ciężkich ciosów, wywołując kłótnia na ran nożem w okolicę serca. Po dokonaniu tego czynu Andrzej Piwowarczyk zbiegł. — Wkrótce w bójce, podczas której starszy Andrzej, trzykrotnie strzelił do Jana, raniąc go

z ręką, a następnie wobec braku kul, młocządzkiej, między braćmi Andrzejem a Janem rzucił się na brata i zadał mu kilka ciężkich ciosów, wywołując kłótnia na ran nożem w okolicę serca. Po dokonaniu tego czynu Andrzej Piwowarczyk zbiegł. — Wkrótce w bójce, podczas której starszy Andrzej, trzykrotnie strzelił do Jana, raniąc go

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ANIOŁOWIE PIEKLA“

Filmów wojennych widzieliśmy dużo. — Były lepsze i gorsze. „Aniołowie piekła“ należą do lepszych. Nie ze względu jednak na pomysł lub kompozycję, lecz dzięki wyjątkowo dobrze zrobionemu scenom walk powietrznych. Akcja sama jest mniej niż przeciętna. — Dwa bracia studenci, w czasie wojny światowej walczyli w eskadrze angielskiej na francuskim froncie. — Zapoczątkowany romans z urodziwą dziewczyną, zapoczątkowany, przeważnie śmieszny powiewem wojny. — Cały ten dodatek romansowy pomysłany jest szablono, razem z szeroko zakrojonym podkładem, zdjęciami kolorowymi, etc. — Ścisłe mówiąc, zupełnie był niepotrzebny bo napięcie, które w scenach wojennych wzrasta do maksimum, nie ma na wspólnie z akcją i bohaterami. Bardziej frańdujący jest sceny ataku Zeppelina na Londyn (rozwiązany zaiste...kinowo) ze wspaniałymi zdjęciami lotniczymi, lub koszem dużego nakładu wykonanym zombardowanie niemieckich zakładów amunicyjnych. Realizm i bezpośredniość wrażenia scen zniszczenia sterowca niemieckiego i walki powietrznej jest umiejętnie maskowana wstawkami z atelier. Mniej zainteresowania budzą bohaterowie, aczkolwiek są poprawni w wykonaniu swych ról. Ben Lyon, jako lekkomyślny bawiarz i James Hall, jako solidny i prawy charakter są na miejscu. Scena zabicia brata w imię honoru żołnierskiego, jest silna, choć przesadzona i mało prawdopodobna. — W „Aniołach piekła“ ukazała się nowa, nieznaną w Wilnie gwiazdą — Jean Harlow. Typ wampa, o białych platynowych włosach, jest ona o tyle mniej ciekawa, że nie zdradza zbyt wielkiej inteligencji ani w grze, ani w wyrazie twarzy. Pomijając zresztą ten atrybut, trudno odmówić tej aktorce oryginalności w ujęciu roli. Na miejsce innych atutów wysuwa dość mocno pod kreśloną sex-appel. „Oszczędność“ toalety Jean Harlow pozwala sprawdzić gusty i upodobania widzów. Ciekawe, jak wygląda ona w innych rolach, bo w „Aniołach piekła“ prezentowała się raczej szaro. — Zresztą — jak się rzekło wyżej — film ten więcej fascynował podniebnym rytmem motory, i swistem spadających bomb, niż przyziemną akcją ludzkich mrowek. Dziękuję w obrazie dobry, w aparaturze „Helios“ zepsuty. —

ŻĄDĄJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Bernardyńskiej 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 18 kwietnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 5 m. 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Lackich Pesi i Jakóba majątku ruchomego, składającego się z umebliowania i urządzenia mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 5.805.

Table with columns: L.p., NAZWA RACHUNKÓW, Złote, Złote. Contains financial data for the bank's active side.

Table with columns: L.p., NAZWA RACHUNKÓW, Złote, Złote. Contains financial data for the bank's passive side.

NOWOOTWARTA SPÓŁDZIELNIA MEBLOWA RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIAN. Wino, ul. Trocka 9. Poleca Sz. Klienteli własne wyroby meblowe po cenach niskich i na dogodnych warunkach.

„ANIOŁOWIE PIEKLA“ To epokowe dzieło genjusza ludzkiego. Film ten został zrealizowany przez 50-letniego miliardera, ameryka. HOWARDA HUGHESA. Początek seansu o g. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny znizzone; na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Parter 1 zł.

„X-27 (Szpieg) i ANNA CHRISTIE“ Działki Dwie największe światowe gwiazdy filmowe niedościgniona rywalizacja w jednym programie w swoich największych kreacjach w filmach p. t.

„PAN“ w najnowszym swym pierwszym dźwiękowcu w konkurencjach. Nad program! Konkursowe dźwiękowe dodatki Paramountu i Pata oraz dodatek rysunkowy. Dla młodzieży dozwolone. Ceny miejsc znizzone od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30. Wkrótce słynna gwiazda Brygida Heim w jej najnowszej i najpiękniejszej kreacji dźwiękowej „GLORIA“

„TRADER HORN“ Działki Najciekawszy film! Cud objawienia! 100 proc. dźwiękowe arcydzieło mistrza VAN DYKE'A p. t. Monumentalny epokowy dramat w Dżunglach Afrykańskich. W rol. gl. Edwina Both i Harr Caney.

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg na oczyszczenie i dezynfekcję wagonów osobowych na stacji Wilno w czasie od dnia 1-go czerwca 1932 roku do dnia 31 marca 1933 r. Reflektanci winni złożyć do specjalnej skrzynki w Prezydium Dyrekcji (Wilno, ul. Słowackiego 2) nie później 26-go kwietnia 1932 roku do godziny 12-ej w południe oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Na przetarg na oczyszczenie wagonów osobowych w Wilnie“ z dołączeniem:

Table with columns: Rodzaj wagonów, Ceny. Lists various types of passenger cars and their corresponding prices.

Table with columns: Rodzaj wagonów, Ceny. Lists various types of passenger cars and their corresponding prices.

W rubrykach przekreślonych liniami poziomymi cen podawać nie należy. Warunki przetargu można przejrzeć w Wydziale Mechanicznym Dyrekcji. W razie cofnięcia złożonej oferty jak również w wypadku odmowy stawienia się do podpisania umowy po przyjęciu przez Dyrekcję złożonej oferty przedsiębiorca traci wadium, które przelewa się na dobro Kolei. Termin ważności oferty określa się 6 tygodniami. Jeżeli oblagający się o roboty nie może akceptować tego terminu, to winien sam ustalić termin ważności swej oferty. Przetarg może być nieważny bez podania powodów i Dyrekcji przysługuje prawo wyboru przedsiębiorcy niezależnie od cen. Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi. Oferty nieodpowiadające jednemu z wyżej wymienionych warunków przetargu uwzględnione nie będą. W razie nieutrzymania się na przetargu wadium zostanie zwrócone. Wydział Mechaniczny Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie

skład Forteplianów, Pianin, Fisharmooni K. Dąbrowska (F. ma istniejące od r. 1874) Wilno, Niemiecka 3, m. 11

„SŁOWA“ Należy zapamiętać, że do „SŁOWA“ Niekrologi, komunikaty ogłoszenia oraz wszelkie bez wyjątku reklamy najwygodniej umieszczać za pośrednictwem Biura Reklamowego St. Grabowskiego ul. Garbarska 1. tel. 82. Kosztorysy na każde żądanie.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Bernardyńskiej 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 18 kwietnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 5 m. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Mikolajja Jaromłowicza majątku ruchomego, składającego się z motoru elektrycznego, to-karni nożnej, szrubstaku, pasu motorowego, walu transmisyjnego i innych, oszacowanego na sumę złotych 1.380.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Bernardyńskiej 3 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 15 kwietnia 1932 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Sofińskiej 15 m. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Mikolajja Jaromłowicza majątku ruchomego, składającego się z motoru elektrycznego, to-karni nożnej, szrubstaku, pasu motorowego, walu transmisyjnego i innych, oszacowanego na sumę złotych 1.380.

Advertisement for various services including doctors (Lekarze Kosmetyka), a dental cabinet (Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicznej), an agronomist (Agronom), and real estate (Kupno i Sprzedaż). Also includes a notice for a woman's sale (Wdowie H.S.) and a notice for a room (Duży pokój).